

# Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

**NOWINY RACIBORSKIE** z bezpłatnym dodatkiem »Ostoja Świąteczna« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartalny pocztę 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego i marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednoletniego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwuletniego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego sędziowania należyści wszelki rachunek ustaje.

### Polacy wobec noty papieskiej.

Na piątkowem posiedzeniu głównego wydziału parlamentu podczas obrad nad odpowiedzią niemiecką na propozycję pokojową Ojca św. określił wiceprezes Koła polskiego, poseł Seyda, stanowisko Polaków wobec noty papieskiej w następujących słowach:

»Nie mam zamiaru w tej chwili omawiać szczegółowo noty papieskiej i odpowiedzi na nią rządu niemieckiego. Ograniczę się tylko do kilku uwag zasadniczych. Nikt nie zaprzeczy, iż nota Ojca św. ma wysokie znaczenie moralne. Ale w tem właśnie leży też pewna rekomenda, że przedżej czy później zyska ona także znaczenie praktyczne. Jakkolwiek bowiem obecnie jeszcze wyłącznie nieomal mają głos armaty i karabiny maszynowe, to niezwłocznie jednak coraz więcej narody ulegają tym właśnie potegom moralnym, którym Ojciec św. tak wspaniały dał wyraz w swej nocy. I tu szczególnie naciskiem należy podnieść zasadę, która zawsze wyznawaliśmy, a która Ojciec św. postawił na czele, mianowicie: iż na przyszłość w stosunku jednego narodu, jednego państwa do drugiego, winna rozstrzygać nie siła, lecz prawo i sprawiedliwość. A bądź co bądź wysoce znamiennym jest fakt, że i rząd niemiecki w swej odpowiedzi e zasadę uznał.

Panowie! W dyskusji dzisiejszej z kilku stron przeklaństwo myśli wyrażonej w nocy papieskiej, że Europa mimo straszliwej wojny nie może stać się czczem pojęciem, lecz że narody europejskie po wojnie będą skazane znów na zgodne pożycie ze sobą i że przyszły pokój winien stworzyć zdrowie i trwałe podstawy dla rozwoju wszystkich narodów. W szeregu narodów europejskich dwudziestopięciomilionowy naród polski doprawdy nie na ostatnim kroczy miejscu. To też naród polski

głęboka wdzieczność przepełniony jest dla Ojca św. za to, iż w nocy swej z szczególnym cieplem podniósł, że jednym z najważniejszych zadań kongresu pokojowego będzie, tak ukształtować przyszłość narodu polskiego, jak sprawiedliwość tego wymaga, aby w ten sposób stworzyć jedna z podwalin trwałego pokoju dla Europy. — I ufamy, że tak też istotnie się stanie.

### Z komisją parlamentu.

Zniżka cen za żywiość na kosz: Rzeszy.

W komisji parlamentu posłowie upominali się, aby rząd zniżył ceny najważniejszych artykułów żywiości dla niezamożnej ludności. Dla kogo zniżka cen ma być ważna, to należy uregulować podług skali podatku dochodowego oraz liczby członków rodziny, którzy nie zarabiają. Posłowie socjalistyczni są zdania, że koszta zniżki opłacić winien skarb państwa o ile tego wydatku na zamożniejszą ludność nałożyć nie można. Posłowie konserwatywni natomiast zalecają, aby koszta zniżki cen gminy miejskie i wiejskie poniosły.

Sekretarz stanu Waldow, prezydent urzędu żywiościowego, oświadcza, że obecne ceny za najważniejsze artykuły żywiości na rozporządzeniu rady związkowej z 19 marca polegają. Rozporządzenie to miało na celu, aby ceny za budy zniżyci, ceny za makę i kartofle podwyższyć a ceny za owsie i leczmierzy z cenami za żyto wiele zrównać. To miało sprawić, aby artykuł żywiości, potrzebne do żywienia ludności zostały w istocie na ten cel zapewnione a nie spłaszone przez budy. Ponieważ wartość potrzebowanego mienia jest znacznie mniejsza od wartości zboża na chleb i kartofle. Do tego

dochodzi, że ceny za mleko, tłuszcze, cukier oraz i jarzyny się podwyższyły. To wszystko jest przyczyna, że wydatki na utrzymanie rodzinny wzrosły.

W nowym roku gospodarczym powstały też jeszcze koszta nowe dla zboża na chleb i kartofle i to: koszta za rybę, mleko, zboża oraz koszta premii za rychle wybranie kartofli. Koszta te skarb Rzeszy jest gotów w zapłacić. Skutkiem tego podwyższenia cen maki może być zwiększenie z 9 marek na 4.90 mk. za podwójny centnat. Rząd będzie dbał o to, aby ceny chleba się nie podwyższyły. Cena kartofli się nie zwiększy, bo koszta premii za rychle wybranie zapłaci Rzesza.

Przeciwko przejęciu kosztów zniżki najważniejszych artykułów żywiości dla niezamożnej ludności przez skarb państwa przemawiają ważne przyczyny. Trudno też oznaczyć granice, która ludność uważa za mnie zamożną. Nalepiej można to uregulować lokalnie i to może się stać tylko przez gminy.

Komisja przyjęła następujące wnioski:

Koszta za rychle wybranie zboża i rychły sprzer kartofli ma zapłacić skarb państwa.

Ceny artykułów żywiości dla niezamożnej ludności mają być zniżone przez gminy z pomocą Rzeszy i państw związkowych.

Koszta tej zniżki ma zapłacić skarb państwa o ile zwizyki na artykuły żywiości dla zamożniejszych pokryją ich nie zdolają.

Wnioski o podwyższenie rent, płaconych zabezpieczeń na słabość, starość, dla wdów i sterów oraz rent krajów związkowych.

W komisji parlamentu przyjęto wnioski powłok centnowych i partii niemieckiej, bardzo ważne dla wszystkich, otrzymujących renty z zabezpieczeń.

wiem, że mam dwóch. Jeden tu — i dotknęła raczka dużego medalionu, który wisiał na jej szyje — a drugi to ten tatko, co tu mieszka, a kocha mamę i mnie wszystkich nas bardzo.

— A ty go kochasz?

Znowu w głosie jego dźwięczała dotkliwa bolesć, jak gdyby każde wymówione słowo było pchnięciem sztyftu, a usta drżały mu przyjem kurczowo.

— Czy go kocham? — powtórzyło dziecko. — Naturalnie, że kocham... bardzo... bardzo kocham, Nie nie miał nigdy lepszego tatka... mama tak mówi.

— A pierwszy twoj tatko?

— Mama kochała go bardzo — mówiło dziecko, szczerując swobodnie, albowiem w panu Peters było coś takiego, co natchnęło ja zupełnie zaufaniem. — Widziałam teraz mamę całującą jego fotografie i płaczącą... jak pan teraz płakales kiedyś mnie całował.

— Ej, moja pieszczotka, czys tylko dobrze widziata?

— Tak, widziałam... Nie, Barbaro, ja nie naprawiłam się panu — dodała, wracając się do strofu całej ja piastunki. — Ja lubię rozmawiać z panem... Jak się pan nazywa? — zapytała z dziecka porywczą.

— Przypuść sobie, moje dziecko, że nie mam żadnego nazwiska.

— To być nie może. Wszyscy ludzie mają jakieś nazwiska... jakie więc jest pana?

— Możesz mnie nazywać takim, jakie ci się najbardziej spodoba.

— W takim razie nazwę cię panem Białogłowym — powiedziała, patrząc na jego srebrne włosy i brodę.

— Zadne inne nazwisko nie mogłoby być lepsze. Możesz powiedzieć swojej mamie, żeś rozmawiała z panem Białogłowym. Czy nie zechcesz pokazać mi mamy?

— O, i owszem.

(Ciąg dalszy - str. pt.)

### FEZWIEDNA ZBRODNI.

Powieść z angielskiego.

03)

Zapytanie było zadane z śmiałością dziecka, ale nie szorstko brygimniej. Klarysa była wzorową matą lady, ale zupełnie pomimo to dzieciątko. Marya wykonywała ją od najwcześniejnych dni bardzo troskliwie, a mąż pomagał jej w tem serdecznie. Dzieciątko ta była mu podwójnie droga, zarówno przez pamięć na ojca, jak i na matkę. Spoglądała nań oczyma umarłego przyjaciela, którego miejsce z woli nieba przy niej zastąpił, a usmiech Maryi igrał na jej usteczkach, gdy poraz pierwszy powiedziała mu „tato“. Kochał ją czule dla niej samej także, albowiem była pogodną, serdeczną małą pieszczotką i wypłacała się hojnie za jego troskliwość o siebie.

Przedstawiała ona w swej drobnej osobce piękny wzór szczęśliwego, zdrowego dzieciństwa i pan Peters zdawał się pochłaniać ją wzrokiem, gdy trzymając dziewczynkę w ramionach, spoglądał w śliczną jej twarzykę.

— Czyż płakałem? — zauważył. — Nie wiedziałem o tem wcale.

— Tak — odparła dziewczynka — uroniłeś dwie tropy... Widziałam je.

— Przychodzą mi niekiedy bardzo smutne myśli — powiedział. — A tyś tak bardzo podobna do mojej matej dziewczynki. Przypuszczam, że to z tego prawdodobnie powodu.

— Odzież teraz jest ta mata dziewczynka? — zapytała znowu.

— Straciłem ja.

— A gdzie jej mama?

— Stracona także — brzmiała odpowiedź głosem takiej bolesci, że piastunka czuła się zmuszoną wdać w tę dziwną rozmowę.

— Panno Klaryso — odezwała się łagodnie — nie powinińska zadawać pytań temu panu. Jest-to niegrzecznie. Wybacz ją pan. Jest jeszcze bardzo dzieciątko na swój wiek.

— O, proszę, pozwólcie jej mówić swobodnie! Chyba, że mnie samego znajdęcie tu natrętnym. Jest-to dla mnie niewysławione szczęście słyszeć jej dziecięcy szczebiot!... Tak, moja pieszczotka zwróciła się znowu do dziecięcia. — Straciłem wszystkich, których kochałem na świecie.

— Czy oni poumierali?

— Tak.

— Gdzie?

— Tu, w Anglii... Wyjechałem daleko za morze, gdy powróciłem... wszyscy oni mnie odeszli... nie zatrzymałem już nikogo.

Dziecko spoglądało na niego z wyrazem zdziwienia i litości w dużych swych czarnych oczach.

— Mój tatko pojechał także za morze — powiedziała pełnym zgromy głosem. — Mama mi to mówiła.

— Twój tatko, moje dziecko? — powiedział. — Więc tatko twoje nie mieszka tutaj?

Może zapominał, że piastunka opowiadała mu, iż Klarysa nie jest córką Marka Draytona; i może pragnął tylko zbadać, jak dalece dziecko rozumiało swoje położenie.

— Mam dwóch tatków — odrzekła bez z wahania się.

— Dwóch?

— Tak.

I znacząco kiwnęła głowką parę razy, jak gdyby dziedziła się z nim ważną tajemnicą.

— Nie rozumiem tego bardzo — dodała — ale

miał zabezpieczenia na invalidztwo lub starsość, mają otrzymać w roku 1917 i 1918 ponieś 50 procent wyższa.

Inwalidz z zabezpieczenia na nieszczęśliwy przypadek mają dostać rentę o 20 proc. wyższą, a wdowy i dzieci po zabezpieczonych, którzy z powodu nieszczęśliwego przypadku śmierć poniesli, 33% procent więcej.

Zaś renta z kąpsiątō w ma być podwyższona o 33% procent.

Podsekretarz stanu, dr. Schwandter oświadczył, że nie może jeszcze powiedzieć, czy rząd się na to będzie mógł zgodzić. Podwyższenie tych rent o 50 procent wyniosłoby rocznie 120 mil. marek, a więc za dwa lata 240 milionów. Skarb państwa jest już bardzo wydatkami obciążony, rząd przeto musi się dobrze namyśleć, czy tego wydatku podjąć się może.

#### Przeciwko lichwie.

Posłowie centrowi podali wniosek o ostrzejsze kary na lichwiarskie.

Lichwiarskie podwyższanie ceny tajnego handlu ma być ścigane. Ci, którzy tem się trudnią, mają zostać ukarani, a nadto cały zysk, jaki mieli, ma im być odebrany.

Rząd ma się postarać o to, aby przeszkodzić samowolnemu i nieuprawnionemu podwyższaniu cen za artykuły żywności oraz koniecznych przedmiotów codziennego użytku.

Podsekretarz stanu dr. Müller zapowiedział, że niebawem wyjdzie rozporządzenie, zakazujące kupować środki żywności po wschodach za wyższą cenę, niż cena urzędowo ustalona.

## W O J N A.

### Położenie wojenne.

(wib.) Berlin, 2 października. W ciągu przedpołudnia na całym flandryjskim frontie ciągną ogień różnych sił, który szczególnie przeciwko naszym stanowiskom w luku Ypern był bardzo ożywiony. W okolicy Zonnebeke ogień wzniósł się chwilami do siły huraganowej. Po południu ożywił się ogień także nad wybrzeżem. Jednocześnie było ostrzejsze ostrzelanie naszych stanowisk pod lasem Houthoust. Od godziny 5 po południu wzniósł się ogień od Poelcapelle aż do Hollebeke kilkakrotnie do krótkotrwałego ognia huraganowego. Nieprzyjacielskie uderzenia pod Zonnebeke i Molenaaresthoek odparto. O godz. 5 po południu, o godz. 9 i 11 minut 30 wieczorem wszczął nieprzyjaciel ostre ataki przeciwko naszym, w szybkim szturmie nowozdobyim liniom w lesie Polgon, które to wszystkie ataki krwawo odpaliły. Pod wieczór wykonał przeciwnik bezskuteczne ataki lotnicze na Ostende i na śluzy w Zeebrugge. Nasze własne oddziały lotnicze obrzuciły bombarodniki i wojskowe urządzenia w Boulogne, Hesbrouck, Poperinge i w Dunkierce, zauważono dobry skutek bomb. Podczas nocy trwał ożywiony ogień nad wybrzeżem. I pomiędzy Langemarck a Zandvoorde był silny ogień, który wcześniej rano przybrał na gwałtowności.

Na frontie pod Arras był ogień tylko na niektórych miejscach ożywiony. Własna patrolka na południe od Scarpe przyprowadziła jenców. Nieprzyjacielskie rzucenie bomb na Valenciennes spowodowało ponownu kilka ofiar wśród ludności cywilnej.

Na frontie nad Aisne był ogień ożywiony tak, jak na zagłębiu Laffaux i wzniósł także pod Chemin des Dames pod wieczór chwilami do wielkiej gwałtowności. Natarcie nieprzyjacielskiej patroli w okolicy Bray odparto. Akcja z 1-go października rano, o której już donoszono, na wschód od Mozy w okolicy Bezonsaux, powiodła się zupełnie. Nasze wojska napierające dotarły tam na szerokość około 700 metrów aż do trzeciego rowu francuskiego, gdzie wysadziły liczne ganki w powietrzu i według planu powróciły, przyprowadzając przeszło 100 jenców i karabiny maszynowe. Krwawe straty przeciwnika były bardzo wielkie. Z powodu tych natarć był ogień przez cały dzień ożywiony i wzniósł się po obu stronach Mozy w ciągu dnia kilkakrotnie do większej gwałtowności. Silniejszy oddział, który wysunął się wieczorem o godzinie 8 minut 30, odparto za pomocą ognia.

Na innych frontach nie było ważniejszych wydarzeń.

### Ataki lotnicze na Angię.

(wib.) W Londynie ogłoszono 1. października, że według ostatnich sprawozdań podczas ataków lotniczych wieczorem dnia poprzedniego we wszystkich obwodach zabitych zostało 10 osób, a 42 rannych. W Londynie dwie osoby postradały życie. Szkoda materialna jest nieznaczna.

### Zniszczenie rosyjskiego kontrtorpedowca.

(wib.) Wedle rosyjskiego sprawozdania wojennego z dnia 28. września wpadł kontrtorpedowiec „Ochotnik” 26 września około godziny 11-tej w nocy na południe od wyspy Oesel na minę wyłożoną przez nieprzyjacielską łódź podwodną i szybko zatonął. Nazajutrz nad wieczorem dopływały do brzegu łódź z 11 marynarzami, z których 4 byli rannych. Na odszukanie łodzi motorowej

wystano kilka statków. Żaden z oficerów nie chciał opuścić pokładu, wskutek czego wszyscy zginęli. Wedle sprawozdania z dnia 30 września wytrawanych zostało z „Ochotnika” tylko 43 ludzi.

### Odwrót.

„Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że wydała się nowa zbrodnia francuska, popełniona na bezbronnych jeńcach, która tem bardziej domaga się jak najostrejszego odwetu, że ośmiora jej stało się 29 Niemców. Poniżej rząd francuski nie uznał za właściwe odpowiedzieć choćby na zadanie niemieckie, by w przyszłości nie zachodziły takie haniebne sprawy, bierze się obecnie za frontem niemieckim odwrót.

### Wydarzenie na morzu.

W odwecie za atak, jaki w dniu 18. września wieczorem nieprzyjacielski statek napowietrzny wykonał przeciwko Lussin Piccolo, nie wyrządzając najmniejszej szkody, w dniu 27. września wieczorem oddział naszych hydroplanów nawiedził lotnisko w Jesi pod Ankona, które już we wrześniu 1916 zostało przez lotników naszych zburzone, ale następnie znów uruchomione. Również i tym razem hydroplan nasze miały zupełne powodzenie. Ugodzono w hale, a znajdujący się w niej statek napowietrzny eksplodował płomieniem wysokości 150 metrów. Wybuch zauważały inne samoloty na odległość 20 mil morskich. Wszystkie samoloty nasze powróciły bez szwanku. Przedsięwzięty w tym samym czasie przez samoloty nieprzyjacielskie atak na okolicę Poli i Parenzo nie miał powodzenia. W dniu 28. września przed południem samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły w południowym Adryatyku jeden z naszych okrętów lazaretowych, zaopatrzoną wszyscy znanymi przepisanymi odznakami, bezskutecznie bombami.

### Straty koalicji.

Biuro Wolffa donosi: Straty w okrętach po stronie państw koalicji w ciągu pierwszych trzech lat wojny:

Anglia ogółem 631 300 ton; w tej liczbie 13 okrętów liniowych, 17 krążowników pancernych, 26 krążowników przeznaczonych do walki z łodziami podwodnymi, 6 kanonierek większych rozmiarów, 74 tor-

## Czytelniku! Czytelniczko!

Pożyczka wojenna jest pewna i przynosi wysoki a pewny procent. Którzby nie chciał z tej okazyi skorzystać?

pedowce, 29 łodzi podwodnych, pewna ilość małych kanonierek i 33 krążowniki pomocnicze.

Francia ogółem 101 000 ton; w tej liczbie 4 okręty liniowe, 3 krążowniki pancerne, 1 krążownik przeznaczony do walki z łodziami podwodnymi, 25 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 12 krążowników pomocniczych.

Rosja ogółem 71 810 ton; w tej liczbie 2 okręty liniowe, 1 krążownik pancerny, 1 krążownik, 13 torpedowców i 6 łodzi podwodnych.

Włochy ogółem 76 450 ton; w tej liczbie 3 okręty liniowe, 2 krążowniki pancerne, 11 torpedowców, 9 łodzi podwodnych, 3 krążowniki pomocnicze, 2 krążowniki uzbrojone i 1 łódź podwodna.

Stany Zjednoczone: krążownik „Olimpia”, o pojemości 6600 ton, oraz 1 łódź podwodna.

Portugalia: jedna kanonierka rzeczna, oraz 1 statek transportowy min.

Rumunia: 1 łódź torpedowa i 1 kanonierka.

### Co przedłuży zdaniem Anglików wojnę?

W londyńskim „Times” znajdują się znaczące artykuły, omawiające obecną sytuację z punktu widzenia widoków pokojowych. Autor powiada, iż kanclerz niemiecki odmówił wyszczególnienia celów wojennych mocarstw centralnych, przyczem może sam nie upamiętnił sobie, iż przez to właśnie przedłuża się wojnę. Kierujące koła ententy nie były przeciwnie myślą pokojowej w zasadzie, lecz muszą bezwarunkowo obstatać przy tem, by zanim koalicja wyrazi swoją gotowość do rozpoczęcia rokowań pokojowych, została dokładnie poinformowana ze strony Europy środkowej oficjalną o jej ostatecznych celach wojennych.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wib.) Główna kwatery, 3-go paźdz. Wójna na zachodzie. Armia general-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Nad wybrzeżem i pomiędzy Langemarck a Zandvoerde wzniósł się wieczorem walka artyleryjska znów do jak największej gwałtowności, w środkowych odcinkach frontu bojowego także do jak najsielszych ataków ogniwowych.

Rano wysiął się przeciwnik ponownie, lecz daramie odebrać z powrotem dnia poprzedniego zdobyty przez nas na północ od drogi Memel-Vnein

teren. Wszystkie jego ataki zostały krwawo odparte.

Armia niemiecka następcy tronu. Po obu stronach drogi Laon-Saussonges rozwinięły artylerie znowu ożywiona czynność bojowa. Wzdłuż Aisne pod Reims i w Szampanii przyniosły nam ataki wywiadowcze zysk w jednach i zdobyczy.

Na wschodnim brzegu Mozy powiodło się wojskom wyrtemberskim wieczorem rano wziąć szturmem przy południowym stoku wzgórza 344, na wschód od Samogneau, francuskie rowy na przestrzeni 1200 metrów. W ciągu dnia wykonali Francuzi 8 kontrataków, aby nas wyrzucić ze zdobytego terenu; także w nocy podejmował zacięty przeciwnik atak. W zaciętych walkach zostali Francuzi za każdym razem odpierani; przeszło 100 jenców z 2 francuskich dywizji pozostało w naszych rękach. Krwawe straty nieprzyjaciela zwiększały się z każdym bezskutecznym szturmem.

Walka ognista przenosiła się z pola walki także na sąsiednie części frontu i pozostała przez cały dzień i w nocy silna.

Ataki bombami naszych lotników w nocy z 1 i 2 października na Londyn, Margate, Shermess, Dover miały zauważony dobry skutek. Z zauważonym dobrym skutkiem rzuciły również liczne bomby na angielskie porty i główne punkty komunikacyjne.

Porucznik Gontelmann zestrzelił 39, nadporucznik Berthold 28, przeciwnika w walce napowietrznej.

Na wschodnim polu walki i na froncie macedońskim żadnych większych akcji bojowych.

Pierwszy generalny kwaternista Ludendorff.

## Przejęcie szkolnictwa polskiego w Królestwie.

Warszawa, 1-go października. Z okazji oddania szkolnictwa polskiego odbyło się dziś przed południem w katedrze św. Jana w obecności licznych tłumów nabożenstwo pontyfikalne, odprawione przez ks. arcyb. Kakowskiego. W uroczystości brał udział jako przedstawiciel general-gubernatora eksel. hr. Huttent-Czapski, niemieccy komisarze rządowi przy tymczasowej Radzie Stanu hr. Lerchenfeld i radca landsztawowy Zychliński, i inni dostojnicy władz okupacyjnych, dalej wszyscy c. k. delegowani do Tymcz. Rady Stanu. Przybyli dalej liczni członkowie dawnej Rady Stanu i wydziału wyznań z widmarszałkiem Mikulowskim - Pomorskim, prezydent miasta książę Lubomirski i inne znane osoby społeczeństwa polskiego, między innymi Józef Ostrowski, książę Sapieha i naczelnik milicji miejskiej książę Radziwiłł. Ksiądz prob. Ciepliński wywodził w przemówieniu: Znaczenie dnia dzisiejszego może ocenić jedynie, kto znał piekła szkoły rosyjskie, które zadaniem była nie opieka nad duszą, lecz walka polityczna. Dzisiaj ujawnia się, że mimo wszelkich upokorzeń i ujarzmień duch polski przetrwał zwycięsko. Odtąd będzie szkoła nietylko z nazwy, lecz w najlepszej swojej istocie polska. Uroczystość kościelna rozbrykała polskim hymnem narodowym, poczem wszyscy obecni złożyli serdeczne życzenia kierownikowi wydziału szkolnego Mikulowskemu-Pomorskiemu.

### Przekazanie szkolnictwa w okupacji austriackiej.

Jak w general-gubernatorstwie warszawskim, tak i w okupacji austriackiej zarząd szkolnictwa przeprowadzi w rege ustanowionej przez tymczasową Radę Stanu komisari przejściowej. Odnosne rozporządzenie zostało już ogłoszone.

### Otwarcie wyższych szkół w Warszawie.

W ubiegły czwartek odbyła się w Warszawie w departamencie dla wyznań religijnych i oświecenia Narada w sprawie otwarcia wyższych uczelni warszawskich, mianowicie uniwersytetu i politechniki.

Pozałatwiono otworzyć na politechnice semestry 1, 2 i 4ty, na których wykłady mają się rozpocząć w pierwszych dniach listopada. Prawdopodobnie wkrótce nastąpi podobna uchwała co do otwarcia uniwersytetu. W ten sposób sprawa wyższych szkół zostanie pomyslnie rozwiązana.

### Pierwsze posiedzenie sądów polskich w Królestwie.

W poniedziałek odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie karnego wydziału króla polskiego sądu apelacyjnego. Rozprawom przewodniczył sędzia Krasimowski, obowiązki prokuratora pełnił p. Kozłowski.

### Obchód Kościuszko na polach Racławic.

Z inicjatywy polskiego stronnictwa ludowego w Królestwie Polskiem w porozumieniu z polskim stronnictwem ludowym w Galicji odbyła się na polach Racławic (niedaleko Krakowa) w siedem rocznicę świętej

Kosciuszki wielki obchód ludowy, na który jest zaplanowane ściągnięcie licznych rzeczy chłopskich z jednej drugiej strony granicy. Początkowe przygotowania uznawają za tem, że obchód ten zamieni się w ogólną manifestację narodowej świadomości mieszkańców. Na czas ten ściągną liczne gromady, aby zaświadczenie o tem, że żyje w nich duch polski, świętą krewą pradziadów, dzisiaj spotęchiały, szeregi. W tym celu został utworzony komitet organizacyjny w Radlicach, który akcję przygotowawczą prowadzi już od dłuższego czasu.

### **Nowy gubernator wojskowy w Częstochowie.**

„D. Warsch. Ztg.” donosi: Na miejsce general-majanta von Gersdorffsa gubernatorem wojskowym w Częstochowie mianowano general-lejtnanta von Karlowitzta.

### **Sprawy wojskowe w komisji budżetowej.**

W ubiegłą sobotę zajmowała się komisja budżetowa parlamentu wnioskami, dotyczącymi osób wojskowych. Socyaliści stawili wniosek o zwolnienie roczników 1869 i 1870, dalej o wycosanie z linii bojowej ojców, mających synów w polu, następnie o przyznanie szeregowcom i podporucznikom prawa do urlopu a wreszcie o zniesienie obostrzonego aresztu. Przedstawiciele rządu zajęli wobec wniosków stanowisko odmowne. Zdania przedstawicieli poszczególnych partii były podzielone. Przyjęto w końcu następujące wnioski: 1) Wezwąć kanclerza, aby o ile możliwości nakazały jak najpierw zwolnienie roczników 1869 i 1870. 2) Zarządzić środki, aby w razie, gdy ojciec i syn równocześnie stoją na froncie, wycosano ojca z linii bojowej. 3) Postarać się o udzielanie urlopów żołnierzom i podporucznikom na czas wojny w regularnych odstępach. 4) Postarać się o to, aby kara obostrzonego aresztu albo zupełnie skasowano, albo zmieniono przepisy wojskowego kodeksu karnego w tym sensie, żeby we wszystkich wypadkach, gdzie w innemu grozi kara obostrzonego aresztu, dozwolone było również stosowanie łagodniejszej kary.

### **Nowa orientacja w Prusach.**

Półurzędowa „Nordd. Allgem. Ztg.” donosi, iż prace przygotowawcze, dotyczące reformy prawa wyborczego do sejmu i reorganizacji pruskiej Izby panów postąpiły obecnie tak daleko, że odnośny projekt zostanie prawdopodobnie w końcu października lub też na początku listopada przedłożony sejmowi pruskiemu.

### **Koniec „komisji siedmiu”.**

Jakkolwiek już przy ustanawianiu tejże komisji zapowiadano z góry, że zadaniem jej jest li tylko przygotowanie odpowiedzi na notę pokojową Ojca Św. a następnie znowu się rozejrzeć, żywiono jednak w Niemczech tu i ówdzie nadzieję, że z czasem zamieni się ona na starą komisję i będzie oznaczała dalszy krk na drodze do parlamentarystycznych rządów niemieckich. Nadvieje te zawiody — komisja siedmiu należała do przeszłości. W sprawie tej czytamy w „Berl. Tagebl.”: „Specjalna komisja przy kanclerzu, ustanowiona przy końcu ubiegłej sesji parlamentarnej z siedmiu członków parlamentu i tyleż członków Rady Państwa, jak się dowiadujemy, uważa swoje zadanie za skończone i po stwierdzeniu tego rozeszła się. Przywódcy stronnic twierdzą, że komisja pozostała li tylko w charakterze doradczym celem przygotowania odpowiedzi na notę papieską, a zatem zadanie swoje spełniła. Skoro się później nadarzyła podobna ważna okazja, rząd ma być zauważany ponownie do takiego postąpienia.”

### **Z pruskiej Izby panów.**

Najbliższe posiedzenie pruskiej Izby panów nałożone zostało na 18. października o godzinie 10 południa.

### **Sprawa alzacko-lotaryńska.**

W poniedziałek przed południem przybył do Berlina z Monachium prezes bawarskich ministrów, hr. Tertling, i odbył kilkogodzinną naradę z kanclerzem w sprawie przyszłości Alzacy Lotaryngii i w innych ważnych sprawach wewnętrzno - politycznych. Dalej wiadomość gazety berlińskie, iż kanclerz naradzał się w sprawie Alzacy także z posłami alzacko-lotaryńskimi.

### **Spotkanie się cesarzy.**

W drodze powrotnej z frontu rumuńskiego i wschodnio-galicyjskiego spotkał się cesarz Wilhelm w sobotę w Dziedzicach ze swoim sprzymierzeńcem, cesarzem Karolem. Niemieckim pociągiem dworskim udali się obaj cesarze w dalszą drogę do Bogumina, gdzie się wzstali.

### **Urodziny Hindenburga.**

Dzień urodzin (wtorek) genera-feldmarszałka Hindenburga obchodzono w całych Niemczech z wielką uroczystością. W głównej kwarterze złożył najpierw cesarz rycnym rankiem solenizantowi swoje życzenia wręczył mu w darze swoje popiersie, wykonane z marmuru. Gdy feldmarszałek udawał się do gmachu sztabu generalnego, utworzyły dzieci szkolne na drodze szpalery, sypiąc im biały jesiennie, podczas gdy

lotnicy rzucali liście laurowe. Ludność zgłoszyła marszałkowi owacy. W gmachu sztabu generalnego składały generalicy, kanclerz Rzeszy i pozostałe deputaty swoje życzenia, podczas gdy monarchowie państwa sprzymierzonych i książęta związku przystąpili do listownie.

### **Powrót jeńców niemieckich do kraju.**

W niedzielę rano odszedł z Chrystianii do Niemiec transport, składający się z 19 oficerów i 91 chłopów, wymienionych niemieckich jeńców wojennych, którzy dotychczas trzymani byli w Norwegii. Odjeżdżających zegnała na dworcu kolonia niemiecka z posłem cesarskim, kontradmirałem v. Hintzem, na czele, oraz parie z norweskiego czerwonego krzyża.

### **Kwestya pokojowa w Austro-Węgrzech.**

Według „Pester Lloyd” przybył do stolicy Węgier austriacki minister spraw zagranicznych hr. Czernin, który gorliwie konferuje z węgierskim prezesem gabinetu hr. Wekerlem. Wielkie znaczenie przywiązuje w kółach politycznych do mowy, która hr. Czernin wygłosił we wtorek podczas uczyty, urządzonej przez hr. Wekerla. Głównym tematem przemówienia tego są kwestie natury politycznej wogóle, w szczególności zaś pokojowej.

### **Stanowisko floty rosyjskiej.**

Marynarze rosyjskiej floty na morzu Wschodnim postanowili na wszystkich okrętach wojennych i twierdzach nadbrzeżnych wywiesić czerwony sztandar, dopóki władza nie przejdzie w rece rady robotników i żołnierzy. Flota czarnomorska, która w ostatnim czasie uchodziła za wierna Kierenskiemu, daje obecnie wyraźnie odczuwać, iż chce się przerzucić do opozycji.

Komitety marynarzy poszczególnych okrętów wojennych zagarniają coraz więcej władze w swoje ręce. W Sebastopolu oświadczyły miesiane deputacje marynarzy wodzowi naczelnemu, iż odtoday one same wykonywać będą władze dyscyplinarna nad marynarzami i podoficerami. Na wszystkich okrętach wojennych zaprowadzano z rozkazu tych komitetów 6-godzinna praca, zaś oficerom marynarzki zakazano nosić broń. Centralny komitet wykonał marynarzy floty na morzu Wschodnim postanowił zawsze rzad, aby na wszystkich frontach natychmiast ogłoszono zawieszenie broni i wdrożono rokowanie pokojowe, nie czekając na zgode sprzymierzonych. Uchwała ta doreczona została ministrowi marynarzy.

Z powodu zajścia powyższych podał się minister marynarzy, admiral Werderewski, do dymisji, której atoli Kierenski nie przyjął.

### **Walka z sejmem finlandzkim.**

Według rządowych doniesień, generał - gubernator finlandzki zarządził ściganie na drodze sądowej względem prezydenta i członków rozwijanego sejmu finlandzkiego, którzy samowolnie i przemocą wtargnęli do gmachu sejmu, zerwawszy nałożone pieczęcie, i odbyli tam posiedzenie.

### **Wybory do sejmu w Finlandii.**

W poniedziałek rozpoczęły się w Finlandii nowe wybory do sejmu.

### **Gdzie znajduje się obecnie Korniłow?**

Generała Korniłow przewieziono już do stolicy Rosji i tymczasowo umieszczono w twierdzy Pietro - Pawłowskiej. Razem z nim znajduje się tam 18 generałów z jego frontu. Wszyscy będą stawali przed sądem wojennym, który zbierze się w połowie bieżącego miesiąca.

### **Anglię o mowie kanclerza Rzeszy.**

Holenderska agencja telegraficzna donosi z Londynu: Wszystkie londyńskie dzienniki poranne, omawiając mowę niemieckiego kanclerza Rzeszy i ministra spraw zagranicznych, jednomyslnie wyrażają opinię, że wywody obu ministrów kładą kres ostatecznym wszelkim gadańiom o pokoju.

„Daily Chronicle” pisze: Jednym zdaniem kanclerz Rzeszy zamknął już wrota do pokoju. Niemcy pozostają przy swoim stanowisku zeszłorocznem i żądają, aby koalicja z zamkniętymi oczami wdała się w rokowanie pokojowe. Ale koalicja nie zgodzi się na coś podobnego.

### **Nowa pożyczka wojenna Anglii.**

Współpracownik ekonomiczny londyńskiego „Timesa” zaznacza, iż rząd angielski poczynił już wszelkie przygotowania do zaciągnięcia w bliskiej przyszłości nowej wojennej pożyczki wewnętrzno - krajowej. Pożyczka ta ma być większa od wszystkich dotychczasowych i ma być rozpisana pod haftem „pożyczki patryotycznej».

### **Ruch pokojowy w Antwerpii.**

W niedzielę ubiegłą miały w Antwerpii (Holandia) duże liczne manifestacje pokojowe. Brało w nich udział przeszło 2000 ludności, która podkreśliła na nich swoje dażenia pokojowe i oświad-

czyła się przeciw jakiemukolwiek przedłużaniu wojny. Oprócz socjalistów obecne były przedstawiciele organizacji kobiecych. Ze stronnictw niesocjalistycznych przemawiali delegaci partii liberalnych i katolickich.

### **Papież wobec dyplomacji czwóroporozumienia.**

Gazeta „Popolo d’Italia” donosi, iż Watykan ochoczył powiadomić dyplomatów koalicji o odpowiedziach mocarstw centralnych na notę pokojową Papieża, doreczając im dostępnego brzmienie odpowiedzi. Przytem wyraża Stolica Apostolska oczekiwanie i silną nadzieję, że koalicja zajmie do not tych odpowiednio stanowisko i zakomunikuje o tem do Stolicy Papieskiej, która znowu ze swojej strony widziałaby w ten powód do dalszego pertraktowania w sprawach pokojowych.

### **Krwawe zaburzenia we Włoszech.**

Wedle wiarygodnych doniesień z Rzymu zastrzyła się sytuacja w Górnym Włoszech mimo stanu oblężenia znacznie. Wbrew swemu przyczuczeniu rząd włoski nie jest w stanie wysłać do miast górnoloskich wystarczających zapasów maki, chleba i innego pieczywa. Napady na patrole wojskowe mnożą się w zatrważająco sposób. Bardzo krytycznym jest znowu położenie w Turynie. Prefekt Turynu Verdinos, został aresztowany, ponieważ ciążał na nim podejrzenie, iż idzie reka w reku z rewolucjonistami. Na Piazza Castello i Piazza San Carlo ustawiono armaty. Wszystkie mosty uliczne na rzece Po stoją pod osłoną poczwórnego karabinów maszynowych. Gubernator wojskowy Turynu wczesny powiadomiony został o zamachu, planowanym przez motłoch na główny magazyn wojskowy przy Corso Principe. Wszczęte tam zaburzenia zdołano krwawo stłumić. Wielkie zbiorowiska tłumów na placu Emanuela Filiberto zostały ogień karabinów maszynowych rozbroszone. Przyjazd osób do miast Turynu, Genui, Alessandrii, Wenecji, Bolonii i Florencji jest tylko za osobnym poświadczaniem dozwolony.

### **Dymisja gabinetu szwedzkiego.**

Gabinet szwedzki, z prezydentem Schwartzem na czele, podał się do dymisji. Król poprosił ustępujących ministrów, aby tymczasowo sprawowali dalej swoje urzędy.

### **Szwecja zachowała swoją neutralność.**

Z wielkim napięciem śledzono przebieg ostatniej audycji przywódcy socjalistów szwedzkich Brantinga u króla szwedzkiego. O przebiegu tym piszą gazety szwedzkie, że król zgodził się na pewne żądania socjalistów co do reorganizacji gabinetu, podczas gdy znów Branting miał oświadczyć, iż socjalisci szwedzcy za żadna cenę nie pozwolą na naruszenie dotychczasowej neutralności Szwecji.

### **Rewolucja w Turkiestanie.**

„Ruskoje Słowo” donosi z Taszkantu, iż w rosyjskiej części Turkiestanu daje zauważać się od pewnego czasu ruch przeciw - rządowy. Ludność tubylcza zdradza coraz to więcej nieprzyjaznego i uospobienione wobec władz rosyjskich, które nie są w stanie utrzymać spokoju i normalnego trybu życia w kraju tym, zamieszkanym po większości części przez ludność mahometanską. Koła rosyjskie obwiały się, że wybuch rewolucji jest bliski i może przybrać rozmiary większe niż z góry spodziewano się.

### **Aresztowania Niemców w Ameryce.**

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku o licznych aresztowaniach Niemców. Wiele aresztowanych osób przetransportowano na Ellis Island, gdzie, jak zauważono, będą internowane prawdopodobnie przez cały czas wojny. Większość uwiezionych była zatrudniona w fabrykach pocisków, jakież przy robocie okrętowych. Sądzą, że udaremniono szeroko rozbogatony spisek dla niszczenia maszyn, który pracował za wskazówkami niemieckich agentów w Europie. Spiskowców obserwowali agenci departamentu marynarki od miesięcy.

### **Z bliska i z daleka.**

— Wyciąć i schować. (Wskazówki dla osób, które poszukują krewnych i przyjaciół w Rosji). Wszelkie wywiady i poszukiwanie, pochodzące z pod okupacją niemiecką, przeznaczone do Rosji odwrotnie, jak niemniej odpowiedzi na poszukiwanie — powinny być możliwie najkrótsze, zwięzłe i treściwe i to wskutek tego, że trzeba je tłumaczyć z jednego języka na drugi, gdyż w oryginalu wysłać ich nie można, co zabiera dużo pracy i czasu, którymi Komitet nie rozporządza dowolnie. Ostatnio na względzie ograniczone środki materialne. Osoby, poszukujące swych krewnych lub przyjaciół, znajdujących się rzekomo w niewoli, powinny w treściwych i wyraźnie pisanych listach podać — oprócz imienia i nazwiska — wiek, stopień i przyność wojskową (pulk, rodzinę służby) poszukiwanych.

wanego, oraz miejsce jego pochodzenia i możliwie czas, w którym dostał się do niewoli. Przyczyni się to niewątpliwie do szybkiego odszukania danej osoby i zapobiegne zbytecznej mierze czasu. Na koszt korespondencji dołączyć trzeba parę kuponów międzynarodowych lub 50 kopiejk w pieniędzach papierowych. Listy adresować: Komitet Polski, Stokholm, Walingatan 28.

— Przewodcy organizacji robotniczych w głównej, kwaterze. Biuro Wolffa podaje, że przedstawiciele związków chrześcijańskich i »Zjednoczenie Zawodów Polskich byli w głównej kwaterze wojskowej i zostali przyjęci przez marszałka polnego Hindenburga. W najbliższym czasie mają się udać do głównej kwatery przedstawiciele innych organizacji robotniczych.

— Zakaz palenia tytoniu dla młodzieży. Naczelnego prezydenta Śląska rozporządził w porozumieniu z radą prowincjalną, że od 1-go października bieżącego roku zakazem jest młodzież niższej 16 lat wieku pod kara 60 m. lub aresztu 1) kupować cygara, papierosy (cygarety), biubkę do kręcenia papierosów itp. 2) na publicznych drogach i miejscach (zebraniach itp.) palić (kurzyć cygara itp.). Nadto zakazanem jest sprzedawanie cygar, papierosów, tabaki do palenia itp. młodzież niższej 16 lat wieku. Przełożeni młodzi są obowiązani przestrzegać, aby do rozporządzenia tego ścisłe się stosowano.

— Wydalanie żydów austriackich z Górnego Śląska. Posłowie socjalistyczni zapytali się rządu, dla czego władze wydaliły austriackich handlarzy węgla, długoletniej zasiedziałości nienaganych obyczajów i bardzo uregulowanych dochodów. Rząd odpowiedział, że wydaleni żydzi dopiero niedawno przybyli do Katowic, gdzie mieszkali w hotelach, nie mając w kraju żadnych stałych dochodów. Handlarze ci utrudniali legalny handel węglem, pozatem wydała opolska Izba handlowa opinię w sprawie tej, że pobyt wspomnianych osób w kraju zupełnie jest niepożądany. Wydalenie handlarzy tych — zdaniem rządu — było konieczne ze względów gospodarczych.

— Zakaz sprzedaży owoców konserwowych. Z powodu nowego ujęcia § 8 w rozporządzeniach o przerabianiu owocu z dnia 5-go sierpnia 1916 r. odnosi się zakaz sprzedaży konserwów o-

wocowych, także do wszystkich zawodowych wytwórców konserwów owocowych. Zakaz ten dotyczy również wytwórców o ile oni więcej, niż 20 centnarów podwojnych wytworzą w czasie roku. Za konserwy owocowe uchodzi: owoc kompotowe, owoce suszone, powidła owocowe, soki owocowe, marmelady. Wyszczególnieni wytwórcy podlegają nadzorowi urzędu: »Aufsicht der Kriegsgesellschaft für Obstkonserven und Marmeladen«, Berlin S. W. 68. Kochstr. 6. Wzywa się ich, aby o swoim przedsiębiorstwie i zapasach wzmiarkowanemu urzędom donieśli odważnie.

— Zakaz kupowania płaszczy zimowych. Kobiety, które nie noszą zimowego okrycia, tylko letnie, chociażby najlejsze, będą musiały tej zimy znosić zimno, gdyż według rozporządzenia urzędu zaopatrującego w odzież »nie wolno wydawać kart zakupowych na płaszcz lub inne okrycia tym, którzy już jedno posiadają (chociażby letnie).« — Tylko w razie nieuniknionej potrzeby można karte na okrycie otrzymać, ale tylko za poświadczaniem lekarza.

— Liczenie świń. Rada Związkowa uchwaliła na posiedzeniu z 27-go z. m., że w dniu 15-go października r. b. dokonać należy w Niemczech liczenia świń w celu oznaczenia ilości świń, które mogą być wybite.

— Obłożenie aresztem nici jedwabnych. Od 26-go września obowiązuje rozporządzenie wydziału wojennego dla surowców o obłożeniu aresztem spisie zapasów nici jedwabnych. Wszystkie nici jedwabne, o ile przepisy rozporządzenia nie stanowią wyjątku, są obłożone aresztem, i należy podać ich zapasy. Nie objęte aresztem nici jedwabne są wymienione w rozporządzeniu w § 1 pod nr. 1 do 6. Dozwolona jest sprzedaż nici, obłożonych aresztem. Towarzystwu z ogr. por. dla zużywania jedwabiu w Berlinie (Viktoria - Louise - Platz 8) nie sprzedaż temu Towarzystwu nie nastąpi do 30. listopada b. r. należy oczekiwac wywłaszczenia. Jeżeli to Towarzystwo odmówi zakupu, można podać wniosek do wojennego wydziału dla surowców w pruskim ministerstwie wojny o pozwolenie na sprzedaż gdziś indziej. Dozwolona jest przeróbka surowych oraz farbowanych nici jedwabnych. Dozwolona jest za osobnym poświadczaniem dalsza przeróbka nici, obłożonych aresztem, w celu spełnienia zleceń władz wojskowej.

Jeżeli zapasy nici wynoszą przynajmniej 20 kg należy do 10 każdego miesiąca donosić o istnieniu zapasach. Przy pierwszym doniesieniu należy podać zapasy, istniejące 1-go października, oto poza zapasach.

Dosłowne brzmienie rozporządzenia można przeczytać w landraturze, magistracie albo w bl. rze policyjnym.

Racibórz. W sprawie kapusty zimowej magistrat ogłasza, że mimo trudności nawiąże w najbliższych dniach sprawdzić jakis zapas kapusty dla mieszkańców Raciborza. Kapusta sprzedawana będzie na podwórzu starej rzeźni jedynie za okazaniem ogólniej karty wykazowej na żywność. Rodziny, składające się az do 4 głów, rodziny zaś ponad 4 osoby mogą nabyć na wyższe jeden centnar. Zakupna kapusta zostanie zapisana na odwrotnej stronie karty wykazowej na żywność. Biedniejsze rodziny, mające dochód roczny az do 3000 mk. (żółte karty wykazowe) będą przy rozpoczęciu się w starej rzeźni od godziny 8 rano. Przy natoku sprzedaży odbywać się będzie według alfabetu.

Rybnik. Magistrat zaprowadził w kancelariach miejskich 7-mio godzinny czas pracy, zmianowicie od godz. 8 rano do godz. 3 po południu. Dla publiczności będą kancelarie otwarte tylko przed południem od 8-12.

Rybnik. (Nieszczenie). Na szybach Elchera spadają wysokiego rusztowania szklane Völke ze Zabrze i niebezpieczne odniosły okaleczenia.

Trawniki pow. kozielski. (Odnaczenie). Gosnodarz Adolf Pierzkała ma czterech synów na wojnie, którzy już wszyscy odznaczeni zostali orderem żelaznego krzyża. Trzeci syn otrzymał nadto w nagrodę za waleczność srebrny medal walczenia z mieczami. Dodać należy, że wszyscy czterej Pierzkałowie są żołnierzami na frontach odnoczalki wojny.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paledzik w Bytomiu. — Nakładem Nowin Raciborskich w Raciborzu. — Drukierem »Katalik«, sp. wydawniczy ogr. odp. w Bytomiu.

## Ogłoszenie.

Niżej podpisane związki postanowiły na sezonu dnia 27. września 1917 r. jednogłośnie ustanowić czas sprzedaży w handlu od 1. października 1917. poczawszy

od godziny 8 rano do 6 wieczorem, a w sobotę od godziny 8 rano do 7 wieczorem.

Racibórz, 28. września 1917.

Związek samodzielnych kupców.

Glaser. Ackermann.

Związek kupców towarów kolonialnych

radca miejski Kell.

Związek rabatowy

radca miejski Kell.

## Książki do nabycieństwa

w jak największym wyborze polecaja

„Nowiny Raciborskie“  
Racibórz — Ratibor.

## Służąca,

która zna domowe  
bracte i pranie, może  
też zgłosić zaraz do  
Nowin Raciborskich  
Racibórz.

Do mego składu towarów kolonialnych poszuję zaraz lub od 1. listopada 1917 r.

Ucznia (katol.), syna poządnego

rodziców.

Jan Kubny,  
Racibórz,  
Wielkie Przedmieście 46.

## Polecam: zegarki dla wojaków.



po 2,50, 4,50, 5,00, 6,00, 7,00 m., 6 rubinów 10,00 m. aż do najdroższych.  
Złote zausznice od 2,00 m. pocz. Obrączki ślubne para od 1,20 m.  
Łancuszki niklowe 30%, gr. double ladeuszki od 1,00 m. pocz. Budziki, zegaryścielne i regulatory.

Oskar David, zegarmistrz,  
Racibórz, Odrzańska ulica 10.

## Młodocianych albo niezonałych

ślusarzy, tokarzy, robotników maszynowych poszukujących przy wysokich zarobkach do fabryki lafet, Zawadzki Górnego Śląska.

Dobre codzienne utrzymanie w kuchni fabrycznej za 1,85 mk.

Zgłoszenia się w fabryce lafet.

## Tarif do nabycia dla hand. i towarów

Pocztówki polskie w wiele

100 naldem. folia bromosfer. 325

100 narod. mił. z wierz. oryg. 400

100 kol. mił. z wierz. kraj. 120

typ. polsk. imien. 120

100 kol. świec. mił. imien. i ko. 550

100 kol. świec. ze złoc. 650

100 kol. art. krakow. i narod. lep. 750

Cłowki atram. papier list. 120, same

Katalog. Wydawn. Pełka, Poznań-Poznań

DALEJ

## książki

## POWIĘŚCIOWE

## BIBLIOTEKA KATOLICKA

POLECAJA

NOWINY RACIBORSKIE  
Racibórz-Ratibor.

## listy chrzestne

z polsk. napisami polecają  
„Nowiny Raciborskie“

## Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczona poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu)

Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 2 do 3% procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent:

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle:

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie

Bank az do końca wojny otwarty dla Publiczności

w dniu powszednie

tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

# GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

**Bezpłatny dodatek.**

## Na niedziele XIX. po Zielonych Świątkach.

# LEKCJA

z listu św. Pawła do Efezów rozdział IV,  
wiersz 23–28.

Bracia! Odnówcie się duchem umysłu waszego obłecie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu.

# EWANGELIA

11. śm. Mateusza rozdział XXII, wiersz 1–14.

u sw. Matusza 15.  
W on czas mówią Jezus przednim kapłanom  
i Faryzeuszom w powieściach, mówiąc: Podobne jest  
Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który spra-  
wił gody małońskie synowi swojemu. I posłał slugi  
swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli  
przyjść. Potem posłał inne slugi, mówiąc: Powiedzieć  
zaproszonym: oto obiad moj nagotowany, woły moje  
i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe. Pójdzcie  
na gody. A oni zaniedbawszы, odeszli, jeden do wsi  
swojej, a drugi do kupiectwa swego; drudzy pojma-  
wszy slugi jego, zelżły i pobili. A usłyszawszy Król,  
rozgniewał się i posłałszy wojska swe, wytrał one  
morderce i miasto spalił. Tedy rzekł służebnikom  
twoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli go-  
dnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a których-  
kolwiek znajdziecie, wzywajcie na wesele. I wyszedłszy  
sludzy jego na drogi, zebrał wszystkie, które należły,  
złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A  
wszedłszy Król, aby oglądać siedzące, obaczył tam  
człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu:  
Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty gode-  
wej? A on zamilknął. Tedy rzekł slugom: Związa-  
wszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności ze-  
wnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Al-  
bowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

NAUKA

## O modlitwie.

„Dwaj albo trzej zgromadzeni w Jmie moje! Któż to jeszcze nakoniecz? To są domownicy wraz z ojcem, matką i dziećmi. Oni więcej się przywiąza do panów swoich, nie tak łatwo odstępować ich będą, oni otoczą ich chętniejszym posłuszeństwem, szczerzem przywiązaniem, jeżeli z nimi modlić się będą, jeżeli widzieć będą, że i panowie robią również jak i oni rachunek sumienia i biją się w piersi, przyając się, że i oni też popełniają błędy. Modlitwa wspólna jest oliwą, zmniejszającą tarcie w tym zawsze głodnym złożonym mechanizmie zawsze dość trudnych stonków pomiędzy panem i sługa.

Czy ujrzymy znów kiedy ten rzewny obraz rodzi-  
ny połączonej we wspólnej modlitwie? W zamie-  
niu jej najwiecej stracił ojciec. Zameldując modlitwę,  
wymykając się ciechaczem z pokoju w chwili, gdy mat-  
ka kleka z małemu dzieciom swemi, on jakby się zrzesz-  
ał religijnego wpływu na rodzinę swoją. — Święty  
Pawel naucza, że: „mąż jest głową żony, jako Chrystus  
jest głową Kościoła”; — głową, zwierzchnikiem,  
więc i w rzeczach moralności i religii, więcej jeszcze  
niz w sprawach zwyczajnych; i że z tego powodu  
„jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony  
swom mężom we wszystkiem” (Eph. V, 23 i 24).  
Lecz czy to możliwe, jeżeli mąż już się nie modli, je-  
żeli on cofa się ze stanowiska swego, jeżeli świat  
Boski ciemnym jest dla niego? Święty Paweł dodaje,  
że mąż powinien być domowym nauczycielem żony  
swojej i ze jeżeli z nauk publicznych Kościoła czego  
nie rozumieją „niechże w domach swych mężów py-  
tają”, by im wytłumaczyli. Jako, ona zapytywać bę-  
dzie męża swego? Ależ on nie bywa w kościele; ona wie więcej od niego w kwestach religii. On  
sam naivnie to wyznaje. Stąd zrodziła się u kobiet  
potrzeba zwracania się w niepewnościach sumienia do  
kapelanów częściej, niż to zapewne bywało w prze-  
szłości i szukania u nich świata i kierownictwa. Na-  
rzekasz na to, młody mężu, bo chciałbys wyłącznie  
być kochanym, chciałbys zawojuwać i rządzić swą  
żoną. Ty chciałbys bardzo sam ją spowiadać. Mać  
to, powtarzasz jej nieustannie, mnie to ty powinna  
powiedzieć wszysko, że wszystkiego sie wyspowia-  
dać. Masz racye, przyjacielu, tak bycby powiano, al-  
pod tym koniecznym warunkiem, żebys ty sam modli-  
się i spowiedź święta odbywał. Nie wolno bowiem  
chrześcianinowi spowiadać się przed poganiem. Oma-  
gdyby odważyła się, toby powiedziała ci: Ty mnie  
nie rozumieć i nie potrajsz mnie kierować.

Niepośredni spostrzegacz, ten który najnocniej się upominał o tę spowiedź żon przed mężami, napisał: „Kobiety nieskazite, łagodne i wiernie, które nie mają nic do ukrycia, nic do wyrzucenia sobie, czują jednak potrzebę wyznawania miłości swojej, odizywania nieustannie uczuc swych w sercu kochajacem. Czemże się to dzieje, ze nieżyczna w ogóle tak mało korzysta z tego źródła szczęściwości?” I zmuszony przez oczywistość faktów odpowiada: „Ach! większa ich część niegodni są tego”. Istotnie, niegodni i niezdolni, od chwil, gdy nie mają wiary i nie znają modlitwy.

A jakże wychowywać dzieci? Powiedzcie szczerze, ojcowie rodzin, czy czujecie się zdolnymi do dania chrześcijańskiego kierunku, gdy dusze wasze, pozbawione Boga, nic z Boskością nie mogą dać tym młodym duszom, które tak bardzo upominają się o nie?

Jeżeli chcemy wrócić do prawdy w małżeństwie, do spokoju i ślodyczy w rodzinie, gdzieby panowała niezamęcona zgoda, harmonia nieustanna duz, trzeba przywrócić wilę wspólną i modlitwę ogniska domowego. Trzeba, by u stóp tego samego Boga znów ukiedli razem ojciec, matka, dzieci, domownicy. Wtedy

to urzeczywistniła się słowa Zbawiciela: „Albowiem gdzie są dwaj, albo trzej zgromadzeni w imię moje, temem jest w pośrodku ich.”

## Święto Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.

(W pierwszą niedzielę października).

Na poczatku XIII wieku, modlącemu się raz św. Dominikowi objawiła się Najświętsza Bogarodzica i nauczyła go nabożeństwa, które nazywamy Różańcem, zapewniając go, że nabożne odmawianie przez wiernych tej modlitwy wyjedna u Boga skuteczną laskę do nawrócenia hercerzy i innych zatwardziałych grzeszników. Jakoż wkrótce okazały się cudowne skutki tej modlitwy. Stąd Kościół św. zachęca wiernych do odmawiania tego nabożeństwa, przywiązuając do licznych odpustów i zawsze zaleca je, jako nabożeństwo wielce nauczające i zauważalne.

Składa się ono z dwóch najpiękniejszych modlitw, jakimi są: »Ojcze nasz!« i »Zdrowaś Maryja, w których wielbimy Boga i wzywamy pośrednictwa Maryi. Po każdym dziesiątku dodane: »Chwała Ojcu, jest jakby owym hymnem Duchów niebieskich, nieustannie wypiewających chwałę Trójcy Przenajświętszej. Kończy się to nabożeństwo aktem wiary, przez odmówienie: »Wierzę w Boga.« Różaniec także, przypominając najgłówniejsze tajemnice z życia Chrystusa Pana i Najświętszej Jego Matki, ożwiła w nas wiare, a okazując nieuwłosioną miłość Boga w dziele naszego Odkupienia, pobudza serca do wzajemnej miłości i wdzięczności.

W roku 1571 dnia 7 października, za św. Piusa V. papieża, chrześcijańskie wojska, oddawszy się pod szczególną opiekę Najświętszej Panny, odnowiły zupełne zwycięstwo nad muzułmańskimi, najazetyskimi nieprzyjaciółmi wyznawców Chrystusa, zniszczywszy ich flotę w zatoce Lepanto, niedaleko Aten, właśnie w tym samym czasie, kiedy bractwa Różańcowe odbywały procesje i zanosiły zwykłe modły do Pana Jezusa i Najświętszej Panny. Dla uwiecznienia tej pamiątki, na podziękowanie Bogu za te dobrodziejstwa i pomnożenie czci wiernych ku Najświętszej Pannie, ustanowiono zostało święto Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej albo Różańcowej, a do Litani Loretanskiej dodano tą prośbę: »Wspomożenie wiernych, módl się za nami!«

Ojciec św. Leon XIII, miesiąc październik powieścią czci Różańca świętego. Przez cały ten miesiąc we wszystkich świątyniach odmawia się podczas Mszy świętej częstek Różańca świętego. Również Leon XIII dołożył do Litani Loretanskiej wezwanie: »Królowo Różańca świętego, módl się za nami!«

Są chwile, w których potrzebujemy zachęty czy porady w jednym słowie. Znużony umysł nie ma siły czytać długich rozdziałów, a zgłodniała dusza tak chciwie jedno dobre słowo chwyta.

Znękana cierpieniem niema czasu się zagłębiać, a tak rada mimochodem dobrą myśl pochwycić.

## Morowe powietrze na pokładzie okrętu.

(Dokonanie.)

Lekarz znał od samego początku naturę tej choroby, i pochylając się ku Juliuszowi, rzekł po cichu z przerząca spokojością:

— Ach, mój przyjacielu, wiem o tem; poznalem to od razu. Czyli to dla przeszkożenia skutkiem zatrucia miasa rozdać kazalem tyle tytoniu, ile tylko można, oddzielkiem chorych od reszy załogi? Lecz na Boga, nic nie mówi, przez co wzburdziłby przestrach i powiększył śmiertelność. Milcz więc, przyjacielu; spodziewam się, że jeszcze zdolam wstrzymać postęp zarazy.

Lecz chory nie usłyszał tych wyrazów wpadł w obłakanie, a jego członki drgały konwulsyjnie jak w parokszyznie febry. Lekarz dał mu lekarstwo, potem zostawił jak trupa jeszcze nieostygłego, a o siebie nie dbając. Rozumiał bowiem, że już go nie dotknie choroba; chciał znać na niższy pokład, gdy wtenczas chwiać się zaczął. Wszystkie jego organa skruszyły się w jednej chwili; dokonały jadowitym wyziewem, padł trupem, i od tego cała osada zwątpiła o sobie. Wszyscy rzucili się do izdebek kapitana, ale i kapitan już nie żył.

W tej chwili dramata stała się coraz straszliwsza; żaden język w świecie nie zdoła oddać tego obrazu kary Bożej.

W pięć dni po śmierci chirurga — o ile mógł wyrachować Juliusz — wyszedł z letargu, zdało mu się, iż obudził się w świecie, na którym już się nie znajdował od dawna, i kilka minut upłynęło, nim poznali, co się z nim dzieje. Był jeszcze na pokładzie, lecz leżał na materacu, w łóżku okrętowym. Przy nim postawiono na ziemi szklkę wina i kawał solonego mięsa. Od razu wypił wino, lecz nie mógł znieść smaku mięsa, gdyż zapewne było tam od kilku dni, wystawione na działanie słońca i zgnilą atmosferę. Jednakże stopniowo odzyskał zmysły, lecz dlatego tylko, aby najokropniejszy widok zobaczył.

Słonice, uderzając prostopadle na pokład okrętu, rozkładały materię zwierzęcą dla pochłonięcia zarazy. Juliusz, skoro tylko odzyskał uczucia bytu, zwrócił się na towarzyszów. Potem zatrzymał oddech i nadstawił ucha, aby ani jednego dźwięku nie stracić, lecz nie usłyszał ani jednego szmeru, ani jednego odetchnienia. Wówczas niewysłownie uczucie okropności wstrzymało bicie jego serca i przez kilka chwil pozostał w tem odrestwieniu, w którym nie znał krażenia krwi w żyłach, ani też braku duszy w ciele. Nareszcie, dzięki nadzwyczajnej mocy duszy, zebrał siły umysłu i ciała i wstał z posiedzenia.

Lecz jaki widok, o Boże! ujrzał wtedy. Wkoło niego leżały same trupy, w najdziwaczniejszych pozach. Widac było, że śmierć uderzyła w nie jak piorun i tem gwałtownie, że mniej cierpieli, ich bowiem ciała wpadły w zgniliznę w przeciągu kilku minut. Stolatek „le Glorieux”, najdzielniejszy ze wszystkich okrętów wojennych, najlepszy do żeglugi, płynął teraz bezwładny, jak cmentarz oderwany od lądu, albo podobny do uśpionego wieloryba.

Żaden powiew nie poruszał żagli, zdawało się, że niebo naumyslnie zrzadza tą ciszę, aby trujące wyziewy okrętu zamknąć w ścisłym obrabie.

Juliusz osłupiał na ten widok; na chwilę zabrało mu odwagi; rozpoczęły przejęty odwrócić głowę i ukrył twarz w posłaniu, z którego się podniósł; potrzebował bowiem wypoczyku po tak okropnej acentie. Potem pierwsza myśl podniósła ku niebu,

następnie uziął się straszliwem posłaniem. Potem wypił dla wzmacnienia się szklkę rumu, który go w każdym innym razie odurzył, i zdął obejrzeć pokład i izdebki dla zobaczenia, czylis nie znajdzie jakiego konającego, którego mogli poratować, a nareszcie dla pochowania w morzu zwłok nieszczęśliwych towarzyszów.

Stopniowo musiał przyzwyczajać się do zatrutego powietrza izdebek okrętowych, a przytem bolesnie przeplała go ta nieuchamność i cisza grobu, czasem tylko przerywana skrzypieniem dragów masztowych. Juliusz przebywał wstręt i obawę, zwiedził długie rzedy posłań, jedne prógne, drugie jeszcze obciążone trupami; on sam jeden pozostał żyjący na okręcie.

Juliusz postanowił pochować towarzyszów i zebrał się do tego dzieła. Nie mogli podzwignąć trupa i uczyli, że musi wprzody się nabrac. Lecz jakże pozostać żywym pośród tego mnóstwa ciał zgnitych!

Noc zapadła, a wówczas germanńska wyobraźnia Juliusza puściła wodze marzeń.

— Sam — mówił — sam! Lej nawet nie ma przy mnie!... Bogu niechaj będą dzięki, żem nie pozwoli, aby płynęła ze mną. A gdy pomysle, iż muszę cały ocean przebyć dla napotkania ludzi, że co krok następuje na trupa, że gdyby jakiś okręt nadąynał, zostawiłbym mnie zumarłemu, że nie śniem oddychać, bojąc się, abym się nie otrąbił!...

Straszliwa była ta noc dla wycieńczonego umysłu i ciała Juliusza. Ilekroć siarczysty polski przecinał niebo, zdawało mu się, że na pokładzie z pośrodku ciemności wstaje jeden z trupów okrętowych, a skrycie drag brat za chrapanie umierającego, który gąsienicym głosem żąda napoju. Lecz te fantastyczne widziadła położyły rozwadze filozofa, a przecież który w takim położeniu nie doznał przerażenia i przestrachu?

Predko odzyskał siłę, jak to się zdarza w tej chorobie, a nazajutrz rano już mógł w morze powrócić trupów. Nieraz jednakże zabrakło mu sił i usiadł, aby nie upaść zemdlonego.

Słonice zachodziły, gdy ostatnie zwłoki znikały w morzu. Wtedy Juliusz chciał dopełnić powołania swoego, a że znał język towarzyszów podróży, odmówił po angielsku modlitwy za umarłych.

— Spijcie, towarzysze moi! — rzekł z głębokim smutkiem — spijsie, dopóki nie zbudzi was mocniejszy głos, dopóki morze nie odda ciał waszych w dzień ostatecznego sądu.

I domawiając tych wyrazów, ujrzał straszliwe ludojady, które wychylały głowę z wody, upatrując, czyli jeszcze nie dostaną jakiej zdobyczy.

Kilka dalszych żagli było jeszcze zwiniętych. Juliusz pomyślał, iż trzeba je rozwinać, wolał bowiem wyrzuconym być na skały nieznanego kraju, anizeli pozostać w tem pływającym więzieniu. Wykonał to z niemałym trudem, a potem zszedł na pokład.

Wówczas to całymi silami duszy wzywał swoją ukochaną Irine, wówczas, prawie gotów uważać się za szczęśliwego, chciał być podzielać z nią swój statek.

Gdyby przynajmniej umiał kierować okrętem, byłby dzień i noc pracował, zastępując całą osadę; lecz niestety, czuł, że niezdolny jest do tej pracy i ta myśl przejmowała go przestrachem.

Wieczorem oddawał się tym bolesnym myślom, potem kładł się na pokładzie odwinęty płaszczem, a gdy plusk bałwanów uderzał jego ucha, młodzieńcza jego wyobraźnia oddawała się jeszcze nadziei.

— O Boże! — myślał sobie. — Tej nocy może fala zmieje pokład okrętu i zabierze ostatniego trupa.

Tej nocy może wicher rozbije o stawy, minie i rozbije go w każdym innym razie odurzyła, i zdąży obejrzeć pokład i izdebki dla zobaczenia, czylis nie znajdzie jakiego konającego, którego mogli poratować, a nareszcie dla pochowania w morzu zwłok nieszczęśliwych towarzyszów.

Zasypiał spokojnie i marzył o miłości, dni i tygodnie upływały tym sposobem. Juliusz przestał rachować bieg czasu, spoglądał na widnokrag, baczył słuchaj najbezpieczniejszego powiewu; potem mierzył żywot, nagromadzał obrazy i myśli.

Wiatr zaczął dać przedeleg i coraz to gwałtowniej. Około północy powstała okropna burza. Juliusz wstał i z uniesieniem radości spoglądał na nie.

— Jak miło — zwrócił — oddychać świeżem powietrzem, słyszeć jak wicher świsze między linami, patrzeć w widnokrag z ta nadzieja, iż nareszcie zobaczę ziemię, ludzi, którzy mię uratują, albo skały, o która się rozbije i ten okropny stan zakończy.

Biedny Juliusz nie wiedział, że statek zle oparzoły, miał dwie niewielkie dziury w dniu swojem i że burza wyrwała pakuły, które je w części zatkły. Lecz gdy ujrzał, że spód okrętu szybko zapełnia się wodą, raz jeszcze spojrzał na widnokrag; a potem powróty pożegnania, które wicher umioł daleko.

W dwadzieścia dni Juliusz obudził się w wspólnym apartamencie, którego okna wychodziły na ogrody pełne wonnych kwiatów i drzew pomarańczowych.

Gdy po długiem obłakaniu otworzyły oczy jeszcze iskrzące się od gorączki, ujrzał swoją Irine, ocierającą pot z jego czola.

Kapitan galicy holenderskiej uratował go przy zatopionym okręcie i przywiózł do Lizbony.

## ZŁOTY WARKOCZ.

OBRAZEK PRZEZ PAULINĘ WILKOŃSKĄ.

Ody sto lat temu Kościuszko powołał naród do powstania, posypane dary różniczne na ołtarz Ojczyzny; każdy, czyle serce polskiem uderzało tchniem, miłość, co miał — ostatnią łyżkę srebrną i słubne pierścienie.

Na Starym Mieście w Warszawie, w malej izdebcie o niewielu lichych sprzęgacii, do której przez stare szyby wąskiego okienka zranyały tylko, jakby na dzień dobry, parę skosnych wdierały się promienie, w tej izdebcie ciemnej, ubogiej, lecz schlundnej, dwie kobiety siedziały. Starsza z nich, blada, zawiedła, szepcząc pacierze, warko obracając kolowrotek, wyciągając z kądzia nie cienką, a równą, druga młodsza, hoza, dzwonne milego lica, z główką ozdobioną przeciwnym splotem jasnego włosia, nad pracowitym przy oknie pochyliła się haftem; ksamtańa była leż jej postać, przybrana w ciemną, ubogą, lecz czystą sukienkę.

Na okienku róś w glinianej doniczce sliczny, zielonuleńki rozmarny. Dziewczę nawlekając igły, spojrzało na małe gałązki, jakoby dla wypoczynek praczą znużonych oczu, i niby pogodniejszy wyraz jej wdzięczne rozojaśnił lice. Potem dalej znowu na cienkim muzeskim drobną igielką wyszywała marysowane wzory i zanuciła czystym i świeżym głosem:

„Witaj Królowo, Matko litości!“

I matka wtórowała jej przy kolowrotku. Pieśniąka przebrzmiała i znów było cicho w Izdebcie. Wtem szybko drzwi otworzono; jaskrawy strumień przedzachodniego słońca oblał głowę dziewczęcia i połocił koronę jej czola, we drzwiach ukazała się druga, także młoda dziewczyna, nie tak wdzięczna jak pierwsza, lecz ubrana lepiej i wesołego ujęcia.

— Niechaj będzie pochwalony... — wymówiła.  
Matka i córka jednogłośnie odrzekły.

— Na wieki wieków. Amen.

Matka pozostała przy kokowrotku, a córka podskoczyła, by powitać gościa.

— Siadaj, siadaj, Anusiu — mówiła, przysuwając jej stare krzesisko, pokryte płótnem w czerwone i białe kraty. — Dokończę tego listka, to i zaraz pojedziemy.

— Już też u was zmierzchać poczyna.

— Oj, tak — ożwała się matka — w naszej ciopce dzionek krótszy, niż gdzieindziej, mój Jezu!

— Ależ prześleczny jest haft twoj, Jadwiśiu — wymówiła znowu Anna, przyglądając się pięknej robocie.

— Czy ten szlak znowu dla tej bogatej pani na Senatorskiej ulicy?

— Dla niej — odrzekła Jadwiga — a zamówią ją jeszcze więcej, Bogu dzięki!

— I dobrze ci placi?

— Ze i z biedą wyżyć można. A niechaj Bóg je za to wynagrodzi, bo teraz taki trudny zarobek. Skądże idziesz, Anusiu i co tam słychać?

— Brat mój zaciągnął się dzisiaj do pułku Działyńskich i już jest w mundurze.

— Boże mu dopomóż!

— Wszystko zaciąga się do pułków różnych. Król znowu dziś pojedzie na Praga, a już od samego rana pierwsze panie poszły z motykami na waly.

— Pójdzimy też zaraz, jeno ot dokoncze.

Anna codziennie o tym czasie przychodziła i razem z Jadwigą i jej matką udawały się potem na waly, gdzież aż do późnej nocy pracowały. Biedne, na chleb powszedni pracujące kobiety, przynosiły chwilę przedwieczerną, zwykłą chwilę wychinienia, jako ofiarę na wspólny ołtarz narodowej pracy.

— Byłabym u was już wcześniej — mówiła znowu Anna — ale poszłam też do błękitnego pałacu\* Senatorskiej. — docisnąć się długo nie mogłam, tyle było ludu. Wiecie, że pani X. przyjmuje tam składki na szpitale dla ramnych i różne potrzeby krajowe, to też i każdy nie wie, co może; musiałam czekać blisko godzinę.

A coż tam zaniosła?

Jadwiga podniósła ku niej piękne, niebieskie oczy. — Na co nas stało; nieco starej bielizny, stare srebrne kolczyki matczyne, obrączki ślubne rodziców i moja szpilkę od brata.

Tyle aż zaniosła! — O jakże ty szczęśliwa! — zwołała Jadwiga z westchnieniem. — Od dni kilku już sobie głowe kłopocie i dreczę się i męczę, że i sen w nocy odbiega, aby to zaniesć, a nic wymyśleć nie mogę. O matuniu drega, my bo nic nie mamy, biecie sieroty!

— Nic, moje dziecie, nic, ani odrobiny! — poszepnęła matka żałosnie — jeno modlitwy gorącą, a szczerą.

Jadwiga spojrzała na swój rozmiany, obróciła domiczki i zwróciła wzrok pytający na Annę.

Tama zrozumiała ja.

Chciałabyś swój rozmiany poświęcić? Biedaczko, coż ta gałązka warta?

— Taki śliczny.

— Ładnie rośnie, ale który dzisiaj da co za to? Pomódl się, to Panu Bogu dar miły, a pomódl się za rodaków i kraj, zagrożony niesześciem.

Jadwiga westchnęła, a potem składając robotę, wyszczekała.

— Idźmy już, idźmy! — i powstała nagle.

Matka jej uczyniła toż samo. Jadwiga dobyta z poza pieca motyki, przeżegnały się i wyszły.

Na wałach praskich dużo uwijało się robotników i nasze trzy znajome też gorliwie ziemną zajęły się pracą.

Dziwny, poruszający to był widok, ten szereg pracowników wszystkich warstw narodu.

Zabrzmiał śpiew różny:

Coż ten natok ludzi znaczy  
Ubogich i panów,  
Mnóstwo gorliwych kopacz  
Bez różnicy stanów?"

I rozlegał się na całej długiej linii niby jedno brzmienie. Domieszaly i znajome nasze głosy swoje. Jadwiga, jak uważały matka i przyjaciółka, ciągle niby zamysiona i smutna pracowała; śpiewała, ale zresztą to i milczała.

Po skończonej robocie, gdy już zamierzchło całkiem, kleknawszy, pomodliły się, a potem pospołu z drugimi do domu wracały.

Nazajutrz, zaledwie drugi promień słoneczny wdart się przez okienko do lichej izdebskiej, już Jadwiga była na nogach.

Matka zgotowała jakąś polewkę i właśnie stawiała miseczkę na stół, gdy przystąpiła Jadwiga i z uśmiechem zawołała:

— O mateńko!

Matka spojrzała i nagle zaciskając dłonie, z zadziwieniem zwołała:

— O Jezu: Co to?

Jadwiga trzymała w ręku odcięty swój śliczny warkocz.

— Mateńko — wymówiła — nie miałam co dać na potrzeby powstania. Otóż ta pani na Senatorskiej ulicy nieraz podziwiała mój warkocz i radaby mieć takie, bo ma włosy tego samego koloru, tylko że bardzo rzadkie; zaniosę jej warkocz, sprzedam go, a pieniadze oddam w pałacu błękitnym. Mateńko, sięgając nie mogłam, a teraz mi lekko na sercu, jak gdybym się pozbyla ciężaru.

Matka spojrzała na córkę; z włosem krótko obciętym nie była już tak ładna, ale uśmiechnęła się, spojrzała ku niebu i ponad głową dziewczęcia znak krzyża świętego zrobila.

Jadwiga włożyła biały czepek, spozyła parę tyzek polewek, ułożyła odciętą, piękną głowę swojej ozdoby w papier i wyszła.

W godzinę potem wróciła z promieniem obliczem.

— Mateńko! — zwołała — ta pani dala mi dwa dukaty. Całe dwa złote dukaty! Bóg widzi, że ani wiem, jak minie nogi bo błękitnego pałacu poniosły. Tam się zdziwili, że taka licha dziewczyna przynosi złoto w ofierze, gdy wtem zajechała kareta i weszła ta moja pani... mateńko i opowiedziała rzecz całą! Jeden z panów, słuszy i okazały, wyrzekł: „A, to istotnie złoty warkocz!“ Aż mnie wstęp było, tak wszyscy patrzyli się na mnie. I mateńko, był tam ksiądz Majer, ten przyjaciel naszego Kilińskiego, i błogosławili mi, jedyną matko kochaną.

Jadwiga i zewnetrza zalała się łzami, łzami błogiego uczucia.

— Moje dziecie, moje dziecie najdroższe! — wymówiła matka, składając dlonie.

— Mateńko, Bóg dobry dał mi ten warkocz, i chwala Jemu za to! Czemu kto może, to niechaj się Ojczyzne przywsty — tak każe Ojciec Niebieski!